

# 2018

Nowy rok, dobry rok – rok Jubileuszu 100-lecia odzyskania niepodległości; rok Konfederacji Barskiej (w 250-lecie zawiązania Konfederacji); ponadto rok arcybiskupa Ignacego Tokarczuka i Zbigniewa Herberta:

*„... poeta przesłania oczy  
upierzoną dłonią  
nie marzy już o locie  
ale o upadku  
co kreśli jak błyskawica  
profil nieskończoności.”*

Czy zatem będzie rzeczywiście dobry? Z oceną poczekajmy do końca grudnia. A na razie:

Gromada skautów Europy w niedzielę **7 stycznia** rozprowadzała po Mszach św. kalendarze na rok 2018; dochód poszedł na potrzeby formacyjne młodych wilczków.

Wizyty duszpasterskie zostały wznowione **8 stycznia** od ulicy Magicznej. **14-ego lutego** – początek ferii, czyli pora wyjazdów na zimowiska. 13 II wyjechały dzieci i młodzież z księdzem proboszczem do Poronina (pociągiem z dworca Warszawa Wschodnia o 4.30 rano). Wkrótce potem wyruszył również ksiądz Andrzej, w tym samym kierunku, ale o stację dalej – z rodzinami dojechali do Zakopanego.

Po feriach powrócił zwyczajny tok życia parafialnego z ustalonym porządkiem nabożeństw, pracą kancelarii itd. Podsumowano plon wizyt duszpasterskich (kolęda zakończyła się **7-ego II**; księża odwiedzili 1970 rodzin). Proporcja drzwi dla księdza otwartych do zamkniętych, pozostała mniej więcej ta sama, jak 1:3.

**18 lutego** – pierwsza niedziela Wielkiego Postu. „Ogłoszenia...” informowały o copiątkowych Drogach Krzyżowych, o niedzielnych Gorzkich Żalach i o adoracji Krzyża Świętego (również w niedziele). I zachęcały do podejmowania postanowień wielkopostnych, do wyrzeczeń w postaci np. rezygnacji z picia (wiadomo czego); zachęcały też do czynów miłosierdzia, na przykład: do gromadzenia oszczędności w przygotowanych skarbonkach. W kruchcie, przy wejściu, pod stolikiem z prasą katolicką, stanął kosz na dary dla bezdomnych w Czerwonym Borze.

**25 II** - druga niedziela Wielkiego Postu zwana, czy raczej poświęcona idei *Ad Gentes* ze zbiórką do puszek na dzieła misyjne. **1 marca** w parafii, ale nie tylko – w całej Polsce obchodzono Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Rozważania i modlitwy Piątkowej Drogi Krzyżowej zostały im poświęcone.

Wszelkie ofiary oraz inne wpłaty w postaci 1% podatku na rzecz Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej (szczegóły w ulotkach *Pomóż w budowie*) przekazywane były na potrzeby budowy kościoła.

Po Mszach niedzielnych **11 marca** w domu parafialnym można było sobie kupić ozdoby świąteczne wykonane przez jedną z parafianek.

Kosz przy wejściu stopniowo zapełniał się darami dla Czerwonego Boru.

Ksiądz Ruslan (z Ukrainy) rozpoczął głoszenie nauk rekolekcyjnych **18 marca**. W środę **21 marca** ksiądz proboszcz spotkał się z parafianami; na spotkaniu rozdysponowano zadania i prace przygotowawcze do Wielkiego Tygodnia, bo święta blisko, tuż: za parę, dosłownie, dni **25 marca** Niedziela Palmowa. Również w środę rozpoczęto trzydziestotrydniowe przygotowanie (się) do nawiedzenia kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Panowie z bloków 59 i 61 byli, jak co roku, duchowo przygotowani i pewni, że dostaną zadanie zgromadzenia materiału palnego i rozpalenia ogniska w Wielką Sobotę, i istotnie, takie zadanie dostali, jako ich ważny wkład w uroczystości **Świąt Wielkanocnych**.

Po świętach ksiądz proboszcz nie szczędził zasłużonych podziękowań i pochwał dla osób trudzących się pracą przedświąteczną. I tak:

- wdzięczność dla księdza Andrzeja – przygotował Ciemnicę, liturgię, opiekował się i poprowadził służbę liturgiczną;
- wdzięczność dla księdza Roberta – wspólne modlitwy, sprawowanie obrzędów Triduum a także inwencja, smak, czyli po prostu artyzm w układaniu kompozycji kwiatowych wokół ołtarza;
- wdzięczność dla pani Natalii i Błażeja Kocjana za wdzięczne muzykowanie (granie, śpiewanie);
- wdzięczność dla pani Iwony Bas, państwa Katarzyny i Grzegorza Wronków oraz Mirosława Sznajdera (o ile jego smętne dowcipko-

wanie można było uznać za uczciwą robotę) krzątających się przy budowie grobu Pańskiego;

- wdzięczność za wielki, naprawdę uczciwy trud poświęcony pracom porządkowym - dla pani Wiesławy Słabosz i pana Szczepana Wawrzyńczaka;

- nie zapomniał proboszcz o podziękowaniu dla panów ze wspomnianych wcześniej bloków przy Głębockiej; swoją drogą, na nich zawsze można było liczyć;

- wdzięczność dla czytających, śpiewających psalmy, dla ministrantów i bielanek;

- i wreszcie wdzięczność dla całego Ludu Bożego, który licznie przybył, udział wziął, Słowa Bożego wysłuchał – a czy do serca i umysłu przyjął, to się okaże po owocach.

Tymczasem pogoda na tyle poprawiła się, i ustaliła, że można było wznowić działania budowlane. Przy ścianie północnej kościoła stanął dźwig, widomy znak, że mury rosły, nabierały wysokości i powagi właściwej budowlom sakralnym. Na załączonym obrazku uważny obserwator dostrzegł zapewne podjazd (dla matek z wózkami oraz dla osób niepełnosprawnych) a także, mniej widoczne półkoliste schody. Drugi podjazd, usytuowano z drugiej strony schodów, niewidoczny.



Niedzielne Msze **22 kwietnia** z kazaniami księdza Romana Zająca, kamilianina, miały cel podstawowy: przygotować wiernych do uroczystości nawiedzenia obrazu M. B. Częstochowskiej. Ale już miesiąc wcześniej, od **21 marca**, rozpoczęła się trzydziestotrzyniowa nowenna przygotowująca dusze wiernych do aktu za-



wierzenia się Jezusowi Chrystusowi przez dłonie Matki Jego według św. Ludwika Marii Grignion d'Monfort

**23 kwietnia, w poniedziałek**, do parafii (wcześniej pomalowano kaplicę i dokładnie posprzątano) dotarł obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Wcześniej wierni uczestniczyli w nabożeństwie oczekiwania, poprowadzonym przez księży: Roberta Ogrodnika i wspomnianego już Romana Zająca.



Głównej Mszy o godz. 18-ej przewodniczył ksiądz biskup Marek Solarczyk. Oprawę liturgiczną przygotował ks. Andrzej Jakubaszek. Po Mszy kaplica nie opustoszała: wiele osób modliło się przed obrazem; potem był jeszcze Apel Jasnogórski i o godz. 24-ej Msza św. dziękczynna za dar kapłaństwa i o nowe powołania (przewodniczył ks. kanclerz Wojciech Lipka, a homilię wygłosił znany nam dobrze klaretyn o. Ireneusz Krużel.

Po Mszy znów godzinne czuwanie, następnie indywidualna adoracja; o 6.30 Godzinki, po nich o siódmej Msza (w intencji ofiarodawców i budowniczych nowej świątyni). Po Mszy różaniec i znowu Msza św. o 10-ej. Znowu różaniec, po nim Anioł Pański, godzinna adoracja; o 15-ej Koronka do Miłosierdzia Bożego. Różaniec poprzedził Mszę św. dziękczynną (i pożegnalną).

Po czym wizerunek Matki Boga odjechał do następnej parafii.

Po dwóch dniach nawiedzenia, w sali im. św. Antoniego rozpoczął się cykl katechez mający na celu pogłębienie wiary. Tematy: Pismo św. i Tradycja; Jezus Chrystus; Eucharystia; Nawrócenie i Sakrament Pokuty; Grzech i działanie złego ducha; Duch Święty; Maryja, Matka Kościoła. Do tych katechez winnica pana zaprosiła kapłanów: ks. dr Pawła Cieślika (liturgistę), ks. Artura Nagraba, egzorcystę ks. Przemysława Śliwińskiego oraz osoby świeckie: teologów Michała Koźlika i Jarosława Wójcika.

28 kwietnia została beatyfikowana Hanna Chrzanowska, współpracowniczka Jana Pawła II, pielęgniarka, prekursorka domowej opieki nad chorymi.

**W maju**, jak co roku, nabożeństwa majowe (**16-ego V** katecheza: *Pójdź za Maryją* poprowadzona przez księdza Przemysława Śliwińskiego, proboszcza parafii św. Mateusza w Warszawie).

**23 maja** spotkanie robocze przed procesją Bożego Ciała; trasa pozostała taka sama, jak w latach poprzednich i w tych samych miejscach ołtarze ustawione i przygotowane wcześniej (w dużej sali) przez przydzielonych do nich parafian.

**27 V** – po wieczornej mszy koncert *Barokowe odcienie lutni i gitary* w wykonaniu zespołu Luteduo plus.

Ksiądz Patryk Lendlewicz, który odbywał u nas praktykę akolicką, w niedzielę **10 czerwca**, odprawił swoją Mszę prymicyjną połączoną z błogosławieństwem prymicyjnym.

**22 czerwca** zakończył się rok szkolny 2017/2018, za co Panu Bogu (i sobie) podziękowano w miniony piątek na Mszy o 18-iej – a tydzień później jeszcze jedna Msza dziękczynna: za trzyletnią posługę kapłańską księdza Andrzeja Jakubaszka. Ksiądz Andrzej pozostał jeszcze do **26 sierpnia**, po czym ruszył w świat z nowymi wyższymi, szlachetnymi i – co się zowie – ambitnymi zadaniami: kuria powierzyła mu zorganizowanie i poprowadzenie nowej parafii: parafii pod patronatem św. Rity. Ten świat okazał się nie taki znowu daleki: Grochów, okolice ulicy Mińskiej i Chrzanowskiego. Byliśmy tam, sprawdzaliśmy rzecz na miejscu: zastaliśmy gęstwą roślinną, żywo przypominającą nam pierwsze lata białoleckie; wykroty, hałdy gruzu i w ogóle serdeczna dzikość. Kawalek dalej już tylko tory, nasypy, kolejowe państwo; istny finis terrae. Po prawdzie; także i w tych stronach zarysowywały się kształty nowych osiedli. W ogóle przyszłość tego miejsca zarysowywała się na deskach kreślarskich architektów. Zadanie więc dla kogoś pełnego siły, optymizmu i wiary - w sam raz dla tęgiego duchem przyszłego proboszcza.

Jak zawsze, życzliwa kuria nie osierociła naszej parafii. Po księdzu Andrzeju zawitał do nas (i podjął służbę Bogu i ludziom z dniem **26 sierpnia**) ksiądz Rafał Jabłkowski. Młody ksiądz, po przybyciu, okazywał wprawdzie radość na twarzy, ale serce, zdaje się, truchlało w nim na widok podobny do tego, jaki zastał ksiądz Andrzej na Grochowie: dalekie przedmieście, pieją koguty, krzyczą pawie, tu i tam pola, łąki, zarośla, szosa Głębocka udająca drogę miejską... Niektórzy parafianie jacyś tacy dziwni, może i dzicy?... O, biedny, biedny... Ale nie upłynął miesiąc, gdy przestrzeń między kaplicą, domem parafialnym, garażami i z tyłu, za garażami –

wyszlachetniała: zielsko i graty usunięte, nowe rośliny posadzone, pies (suka, Beczka) zadowolony, bo odtąd nie skazywano jej na sieroctwo, na częste służbowe wyjazdy swego pana, proboszcza, księdza Marka. Ksiądz Rafał odnalazł swój port i ziemię obiecaną – i wrastał w nią, ku większej chwale Bożej.

Myśl techniczna dawała o sobie znać: a to kamery, a to alarm; także i brama wjazdowa na placyk przed plebanią została wyposażona w automatyczne zamykadło na pilota. Przez całe wakacje, właściwie od czerwca, w budynku z wejściem za garażami można było przynosić podręczniki, książki i makulaturę (nie przez bramę, ale przez zamykaną na haczyk furtkę przy zakrystii).

W naszej kronice, bez szczególnego entuzjazmu, odnotowujemy sportowe zawody, bodaj mistrzostwa Europy w piłce nożnej; robimy to wyłącznie dlatego, że miłośnicy gały (w żadnym wypadku kibole) z naszej parafii w **lipcu** odwiedzali Strefę Kibica w parafii św. Michała, w której (w specjalnie ustawionym namiocie) oglądano nie tylko mecze; odbywały się tamże ciekawe koncerty, np. *Termopile i Golgoty Polskie*, śpiewano również patriotycznie (i głośno).

**24 lipca** wyjazd w Bieszczady. **5 sierpnia** o. Michał zakończył posługę duszpasterską i z ofiarami naszych parafian powrócił na Ukrainę.

**1 sierpnia** rocznica wybuchu Powstania warszawskiego (o 17-ej, tak zwana „**godzina W**”); **15 sierpnia** rocznica i obchody Bitwy Warszawskiej, zwanej *Cudem nad Wisłą*. I jeszcze jedna rocznica: pierwszy września – początek II wojny światowej.

Od **26 sierpnia**, wraz z księdzem Rafałem (następcą księdza Andrzeja), rozpoczął praktykę duszpasterską i katechetyczną kleryk piątego roku seminarium Aleksander Dębowski.

Przez wakacje wymurowano frontową ścianę szczytową, przykryto prezbiterium i na wieńcu zamontowano specjalne kotwy pod dźwigary dachowe. Dzięki czujnemu, fachowemu oku księdza proboszcza nie doszło do (ewentualnej) katastrofy budowlanej. W posadowieniu kotw tkwił błąd, poważny błąd obliczeniowy. Potężne dźwigary wprawdzie czekały już gotowe do montażu na placu budowy, ale sam montaż





opóźnił się o kilka miesięcy. Warto zdać sobie sprawę jaka to była skala przedsięwzięcia: same dźwigary to koszt 375 tys. 150 zł za osiem sztuk klejonych z drewna elementów, do posadowienia których miał być dodatkowo ściągnięty dźwig.

Peregrynację obrazu Matki Bożej Częstochowskiej rozpoczęto w domach i mieszkaniach parafian – od **3 września**. Obrazowi towarzyszyły modlitewniki i księga pamiątkowa. Po danej wizycie – błogosławieństwo dla wizytowanej rodziny (domu).

**14 października** obchodzony był Dzień Papieski i zbiórka do puszek na rzecz Fundacji *Dzieło Tysiąclecia*.

Pod koniec października przygotowywane były dwa bale: Bal Niepodległości (**10 XI**, raczej dla dorosłych) oraz Bal Wszystkich Świętych (**31 X**) pomyślany głównie dla dzieci, no... chyba że ktoś ze starszych poczuł się młodziej... W programie milusińscy mieli modlitwę różańcową, dyskotekę, konkurs na najładniejszy i najbardziej pomysłowy strój świętego oraz słodki poczęstunek.

**11 listopada** Msze św. odprawiane były w intencji Ojczyzny; dziękowano Bogu za odzyskaną niepodległość i wnoszono błagania o otoczenie Polski ochroną przed płynącymi ze świata zagrożeniami: ewentualną wojną, złymi ideologiami i dziczącymi obyczajami.

**14 listopada** ksiądz biskup Romuald Kamiński, ordynariusz diecezji, udzielił młodzieży Sakramentu Bierzmowania.

Jak co roku, uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata zamknęła rok liturgiczny **25 listopada**, po czym nastąpił adwent. Wraz z adwentem do porządku nabożeństw weszły poranne Msze roratnie.

Pod stolikiem z gazetami stanął kosz na dary dla Czerwonego Boru. W bibliotece odbywały się spotkania dla chętnych do czytania „czytań” mszalnych. Od pierwszej niedzieli adwentu rozpoczęły się też wizyty duszpasterskie.

**9 grudnia** ksiądz dr Łukasz Górzyński poprowadził trzydniowe rekolekcje.

Dary dla bezdomnych w Czerwonym Borze dotarły na miejsce w poniedziałek, za co wspólnota tamtejsza podziękowała odprawioną w ich pięknej kaplicy Mszą. Na Wigilię **24 grudnia** w sali św. Antoniego zostały zaproszone osoby samotne, po niej Pasterka o 22-ej.

*„Gdy wstąpili w jaskinię,  
W werwet Micheasza,  
Marya powiła Syna  
I położyła Go delikatnie na sianie  
Jak kruche szkło /.../  
Mędracy stali pokornie jak dostojne księgi,  
W których opisane są dzieje  
Ludzi dobrej woli.  
Krowa, wół i osioł  
Pochyliły się nad żłobkiem  
Jak trzy doliny.  
A potem  
Dzwony, księgi i doliny  
Uklękły.”*

(R. Brandstaetter)

Natomiast spotkanie opłatkowe – **29 grudnia**, także w tej sali. Tymczasem w parafii wciąż trwała peregrynacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

Po Świętach Bożego Narodzenia jeszcze jedno mieliśmy święto, to znaczy: parafialny odpust. W czasie odpustu został poświęcony obraz Jana Pawła II podczas Mszy, którą celebrował ksiądz Rafał Paździoch, wicedyrektor diecezjalnego Caritasu.

No i koniec (roku). Koniec roku to jeszcze nie koniec świata, wystarczy trochę poczekać spoglądając na zegar; a przede wszystkim pokłonić się łaskawemu Ojcu, że jednak jakoś dało się przeżyć, że można udowodnić sobie i innym, że wspólnym wysiłkiem stanęły wysokie mury nowej świątyni. Ale... czy stanęłyby, gdyby nie zatroskanie, mądry nadzór i kierownictwo (na budowie) księdza proboszcza?



Z ksiąg parafialnych zaczerpnęliśmy dane o innym jeszcze budowaniu: rodzice naturalni wraz z rodzicami chrzestnymi stanęli przed ołtarzem Pana i poprosili kapłana o Chrzest Święty i o przyjęcie ich maleństw do wspólnoty Kościoła. W ciągu roku taka ceremonia chrzcielna odbyła się sto sześćdziesiąt cztery razy. Dwieście dziewięćdziesiąt sześć dzieci przygotowywało się i przyjęło Pierwszą w życiu Komunię Świętą. Dwadzieścia pięć mło-



dych osób zostało naznaczonych Sakramentem Bierzmowania. Do ślubu poszło pięć par. Wzrosła liczba pogrzebów: do ośmiu.

Z nauczania Kościoła wiemy, że pogrzeb jest jakby przejściem, które w niejednej, słabej, nie dość ufnej duszy, wzbudza trwogę. Cóż pozostaje nam, ufny? Módlmy się o dziecięce zaufanie wobec postanowień Ojca. I dziękujmy za ten rok – bo przecież przeżyliśmy ten rok!